

GRZEGORZ ZACKIEWICZ

(Białystok)

SYNDYKALIŚCI W OBOZIE „REWOLUCJI MAJOWEJ” (1926–1935)¹

Dochodząc do władzy w maju 1926 r., Józef Piłsudski miał za sobą poparcie znacznej części polskiego społeczeństwa i zdecydowanej większości sił politycznych, sytuujących się na lewo od centrum. W obozie zwolenników Marszałka, obok potężnych stronnictw, by wymienić chociażby Polską Partię Socjalistyczną (PPS), znalazły się także niewielkie grupy polityczne, wówczas pozbawione szerszych wpływów, dziś niemal zupełnie zapomniane. Jedną z nich byli syndykaliści, środowisko, którego dorobek warto przypomnieć przede wszystkim z racji oryginalnego charakteru głoszonych koncepcji.

Jakkolwiek wątki syndykalistyczne pojawiały się na gruncie polskiej myśli politycznej na długo przed I wojną², wspomniane idee nie były w pierwszych

¹ Tekst powstał w ramach realizacji projektu badawczego: *Interpretacje i próby urzeczywistnienia idei syndykalistycznych na ziemiach polskich w I połowie XX wieku*.

² W tym kontekście wypada wymienić przede wszystkim nazwiska Stanisława Brzozowskiego i Augustyna Wróblewskiego. Podstawowe wskazówki bibliograficzne: A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Warszawa 1977; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. III, Paryż 1985, s. 319–346; M. Śliwa, *Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce*, Kraków 1989, s. 69–84; R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 91–98. Temat wymaga niewątpliwie dalszych, pogłębionych badań.

latach II Rzeczypospolitej szerzej obecne w świadomości społecznej. Doktryna postulująca zasadniczą przebudowę ustrojową w oparciu o związki zawodowe ewidentnie przegrywała w starciu z „tradycyjnymi” nurtami politycznymi³. Nietrudno wskazać kilka przynajmniej powodów takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, „złote lata” syndykalizmu w Europie Zachodniej skończyły się wraz z wybuchem Wielkiej Wojny. Będąca symbolem ruchu w skali europejskiej, Confédération Générale du Travail (CGT), przeżywała na początku lat 20. wyraźny kryzys, czego widowym dowodem był inspirowany przez komunistów rozłam. Silne przed I wojną organizacje syndykalistów włoskich zostały „przejęte” przez faszystów Mussoliniego, także w Hiszpanii wizja strajku generalnego, zwiastującego początek „nowej ery”, pozostawała w sferze projektów⁴. Niemniej istotne, że syndykalizm był w odrodzonej Polsce kojarzony raczej z anarchią i rewolucją, aniżeli z poglądem, iż ustroj przyszłości da się urzeczywistnić w ramach niepodległego państwa. Poza tym, w polskim ruchu związkowym silną pozycję tradycyjnie posiadały partie polityczne na czele z PPS.

Skupieni wokół Jerzego Szuriga⁵, Stefana Szwedowskiego⁶, Kazimierza

³ Warto przypomnieć, że jednym z nielicznych zwolenników rozwiązań inspirowanych syndykali-
zmem był u progu II RP Stefan Żeromski – *Początek świata pracy*, Kraków 1918.

⁴ Zestawienie najbardziej elementarnych informacji na temat syndykalizmu, rozumianego
zarówno w kategoriach doktryny, jak i ruchu politycznego. Por. np. W. Roszkowski, *Syndykalizm polski
1918–1939*, „Niepodległość” 1993, t. 26, s. 199–203.

⁵ Jerzy Szurig (1893–1941) – absolwent Wydziału Prawa paryskiej Sorbony, od najmłodszych lat
związany z ruchem niepodległościowym. W czasie I wojny służył w Legionie Bajońskim, został ciężko
ranny w czasie niemieckiego ataku gazowego na froncie zachodnim. Do Polski powrócił w roku 1919.
Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, działacz Straży Kresowej, później redaktor pism „L’Est Polona-
is” i „L’Est Européen”. Po 1926 r. pierwszoplanowa postać polskiego ruchu syndykalistycznego. W czasie
II wojny w ruchu oporu został rozstrzelany przez Niemców w Palmirach wiosną 1941 r. Podstawowe in-
formacje biograficzne por. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 3, Warszawa
1991, s. 162–164.

⁶ Stefan Szwedowski (1891–1973) – uczestnik młodzieżowej konspiracji przed I wojną światową,
w 1913 r. osadzony na Pawiaku, następnie w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Po wybuchu wojny
wywieziony w głąb Rosji, w 1915 r. zbiegł do Warszawy. Ciężko ranny w walkach z Rosjanami został
zdemobilizowany w roku 1917. W II Rzeczypospolitej czołowa postać lewego skrzydła „Zetu”, jeden
z liderów ruchu syndykalistycznego, aktywny także w Związku Obrony Kresów Zachodnich (od 1934
roku Polski Związek Zachodni) i Światowym Związku Polaków z Zagranicy. Podczas II wojny członek
ścisłego kierownictwa Związku Syndykalistów Polskich, po śmierci Szuriga i Zakrzewskiego rzeczy-
wisty przywódca organizacji. Biogram Szwedowskiego. Zob. np. Z. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski,
S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Młodzieży Polskiej-ZET i Związku Patriotycznego oraz
organizacji pochodnych i starszego społeczeństwa „Przyszłość”-PET, Organizacja Młodzieży Narodowej
Szkół Wyższych i Średnich-OMNSW i OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad
Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1886–1966* (mps) (dalej: Niepełny wykaz), Bibliote-
ka Narodowa w Warszawie. Czytelnia Zbiorów Specjalnych (dalej: BN), sygn. akc. 13467 (mf 84909),
s. 719–812; L. Hass, *Losy człowieka i pokolenia*, „Więź” 1973, nr 10, s. 108–121.

Zakrzewskiego⁷ i Gustawa Zielińskiego⁸ syndykaliści-piłsudscy wywodzili się z radykalnego społecznie ruchu „zetowego”, który od końca XIX w. związany był z obozem demokratycznej irredenty⁹. W środowisku tym nigdy nie było sporu co do tego, iż budowa silnego państwa stanowi cel nadrzędny. Kształtujący się w ramach „Zetu” polski syndykalizm od początku odrzucał więc te wątki zrodzonej we Francji doktryny, które nakazywały widzieć w instytucjach państwa narzędzia zniewolenia. Zainspirowani myślą Georgesa Sorela i praktyką działania CGT młodzi „zetowcy” dalecy byli od mechanicznego naśladownictwa obcych wzorów, także dlatego, że punktem odniesienia swych projektów w istotnym stopniu uczynili twórczość Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego¹⁰.

Opowiadając się w maju 1926 r. za Piłsudskim, syndykaliści postrzegali rozgrywające się wydarzenia w kategoriach antyliberalnej rewolucji, oczyszczającej

⁷ Kazimierz Zakrzewski (1900–1941) – historyk, specjalista z zakresu dziejów Bizancjum. Uczestnik walk o Lwów w 1918 r., w początkach działalności publicznej orędownik federalistycznych koncepcji Piłsudskiego. Bezspornie najwybitniejszy teoretyk polskiego syndykalizmu, pozostawił po sobie imponującą spuściznę publicystyczną i naukową. Podobnie jak Szurig, rozstrzelany w Palmirach w 1941 r. Na temat tej nietuzinkowej, a dziś zapomnianej postaci, por. m.in. J. Rudnicki, O. Halecki, Kazimierz Zakrzewski, w: *Straty kultury polskiej 1939–1944*, t. 1, pod red. A. Ordęgi i T. Terleckiego, Glasgow 1945, s. 305–314; L. Piotrowicz, *Kazimierz Zakrzewski (1900–1941)*, „Kwartalnik Historyczny” 1946, z. 3–4, s. 633–639; H. Evert-Kappesowa, *Przedmowa*, w: K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 5–21; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudscy*, cz. 2, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 55, s. 73–74.

⁸ Gustaw Zieliński (1890–1945) – współzałożyciel Związku Patriotycznego, w pierwszych latach II RP działał m.in. w Straży Kresowej. W latach 1928–1930 poseł na Sejm z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, od marca 1929 r. prezes Generalnej Federacji Pracy. W latach 30. jego związki z syndykalizmem osłabły. W czasie II wojny brał udział w ruchu oporu we Francji, więziony w Dachau, zmarł w Paryżu niedługo po klęsce III Rzeszy. Zarys biografii Zielińskiego – por. *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 990–992; B. Łaszewski, W. Szyszkowski, *Członkowie ruchu ZET-owego na emigracji*, w: *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, pod red. T. Nowackiego [et al.], Warszawa 1996, s. 566.

⁹ Nieco chaotycznie napisany, zawierający jednakże ogromną ilość informacji, zarys dziejów ruchu „zetowego”, a więc Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i związanych z nim organizacji w latach 1886–1945: T. W. Nowacki, *Szkice do dziejów ZET-u*, w: *Zet w walce...*, s. 19–292. Tutaj także wykaz najważniejszych źródeł i literatury przedmiotu.

¹⁰ Punkt widzenia krystalizującego się w ramach „Zetu” środowiska syndykalistycznego dobrze oddają artykuły publikowane na łamach „Spraw Polskich”: Redakcja, *Czemu służymy*, nr 1 z 5.02.1924, s. 1–3; S. Szwedowski, *Nasz nacjonalizm i jego czynniki uboczne*, nr 1 z 5.02.1924, s. 4–8; idem, *Zadania i środki*, nr 8–10 z 2.07.1924, s. 271–280; K. Zakrzewski, *Faszystowska koncepcja „syndykalizmu narodowego”*, nr 2 z 20.02.1924, s. 51–55. Zob. też teksty późniejsze: K. Zakrzewski, *Filozofia narodu, który walczy i pracuje (Nacjonalizm St. Brzozowskiego)*, Lwów 1929; idem, *Filozofia polityczna „szlaku Piłsudskiego”*, „Głos Niezależnych”, nr 11 z 6.08.1939, s. 6.

„zatechłą atmosferę”, panującą dotąd w Polsce¹¹. Triumf obozu uosabianego przez Marszałka stanowić miał oczywisty dowód bankructwa zdegenerowanego „państwa partyjnego”, opartego na dawno już zdezaktualizowanej koncepcji „demokracji politycznej”. Wraz z „rewolucją majową” kończył się, zdaniem syndykalistów, czas, gdy w ramach obowiązującego paradygmatu działalność polityczna sprowadzona została do cynicznej gry partykularnych interesów, realizowanych z pominięciem woli ogółu społeczeństwa¹². Tego rodzaju diagnoza współgrała z przekonaniem, iż funkcji państwa w żadnym wypadku nie można ograniczać do roli „stróża nocnego”, a liberalne rozwiązania gospodarcze są szkodliwym przeżytkiem, w warunkach powojennej odbudowy widocznym bardziej aniżeli kiedykolwiek wcześniej. „Przy dzisiejszym ustroju polityczno-gospodarczym państw cywilizowanych – stwierdzał niedługo po przewrocie majowym Szurig, umieszczając wydarzenia w Polsce w szerszym kontekście – nie ma danych na przewyżczenie światowego kryzysu produkcji i podziału bogactw. Może być to jedynie dziełem nowej, ścisłej bardzo, organizacji produkcji i sił wytwórczych narodu, organizacji, któraby znalazła swój wyraz w ustroju państwowym”¹³.

W powołanym do życia przez „zetową” starszyznę – już w kilka tygodni po zamachu majowym – Związku Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR)¹⁴, syndykaliści znaleźli się na lewym skrzydle. Od początku starali się upowszechnić tezę, iż jedyną alternatywą dla modelu liberalno-demokratycznego jest „demokracja społeczno-gospodarcza”. Za takim sformułowaniem kryła się wizja państwa, w którym centrum decyzyjnym staną się związki zawodowe, a rzeczywistą wartość człowieka i jego pozycję społeczną wyznaczać będą kompetencje, ofiarność i zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego. „Naród składa się z tych – pisał w listopadzie 1926 r. Zakrzewski – którzy z pełną świadomością pracują dla przyszłości, z licznych pracowników bezwiednych i z całej masy elementów nieproduktywnych, które w życiu narodowym są tylko konsumentami. Jako organiza-

¹¹ „Dwunastego maja zamigotała nagle błyskawica – i krótka, ale mocarna burza przeszła nad krajem. Orzeźwiła zatechłą atmosferę, piorunami uderzyła w zgniliznę, ludziom małego serca zagroziła grzmotem, zelektryzowała energię, ożywiła tętno życia. (...) Rewolucja majowa, rewolucja rozpadu wyzwoiliła życie polskie z pęt odrętwienia, przełamała zastój i beczynność, sparaliżowanym organom władzy wykonawczej ruch i moc przywróciła, społeczeństwu zagrała pobudkę Czynu”. J. Szurig, *Warunki powodzenia przewrotu*, „Przełom” (dalej: „P”), nr 9 z 15.08.1926, s. 1.

¹² J. Szurig, *O nowoczesny ustrój państwowy*, „P”, nr 8 z 8.08.1926, s. 6–10; J. Nowak, *Reprezentacja interesów zawodowych*, „P”, nr 18 z 17.10.1926, s. 1–3.

¹³ J. Szurig, *Kryzys demokracji politycznej*, „P”, nr 7 z 25.07.1926, s. 5. Zob. też: K. Zakrzewski, *Kłosa robotnicza i zagadnienie produkcji*, „P”, nr 19 z 24.10.1926, s. 1–4.

¹⁴ Na temat okoliczności powstania ZNR por. P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939): z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 23–30.

cja twórczości naród musi jednak dążyć do tego, aby składać się tylko z pracowników świadomych i odpowiedzialnych. Elementy pasożytnicze, ograniczające się do przeżywania rezultatów pracy fizycznej, czy umysłowej kogoś innego, pozostają faktycznie poza nawiasem życia narodowego. Wyzwalając siły twórcze rewolucja majowa dokonała tymczasem eliminacji elementów pasożytniczych poza ramy narodu. Na nic im się nie zda przeciwstawianie narodowi pojętemu, jako organizacja pracy, narodu, zredukowanego do roli organizacji partyjnej¹⁵. O ile przywołany fragment nie odbiegał specjalnie od tonu ocen formułowanych wówczas w kręgach zwolenników Piłsudskiego, to nie da się tego samego powiedzieć odnośnie postulowanej przez syndykalistów koncepcji oparcia państwa na związkach zawodowych. Oczyszczone z wpływów partyjnych syndykaty, stopniowo przejmujące „kierownictwo produkcji i kontrolę podziału dóbr”¹⁶ – taka wizja, nawet w mniemaniu znacznej części działaczy ZNR, jawiła się w kategoriach political fiction¹⁷. Niemniej jednak, w Deklaracji programowej „Naprawy”, uchwalonej na początku 1927 r., wpływy idei syndykalistycznych były obecne. W dokumencie przyjętym przez Radę Naczelną ZNR wskazywano m.in. na potrzebę zjednoczenia ruchu związkowego, przy równoczesnym uniezależnieniu syndykatów od wpływów stronnictw politycznych. Znalazły się tu także postulaty rozbudowy samorządu gospodarczego i powołania Naczelnej Izby Gospodarczej, a docelowo również udziału pracowników w „kierownictwie procesem wytwórczości”¹⁸.

Treść deklaracji programowej ZNR, będącej w istocie dość ogólnikowym manifestem poparcia dla Piłsudskiego, w oczywisty sposób nie mogła zadowolić środowiska syndykalistycznego¹⁹. W tym czasie grupa Szuriga, nie rezygnując z możliwości publikowania na łamach „naprawiackiego” „Przełomu”, dysponowała już własnym pismem. Wychodzący od grudnia 1926 r. dwutygodnik „Solidarność Pracy” stał się teraz główną trybuną propagandową polskiego syndykalizmu²⁰.

¹⁵ K. Zakrzewski, *Naród wytwórców*, „P”, nr 22 z 14.11.1926, s. 7. Zob. też: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu żelazowego w Polsce na tle historycznym 1886–1945* (rkps), BN, sygn. akc. 13466, s. 764–765, 779–784.

¹⁶ K. Zakrzewski, *Z kim budować?*, „P”, nr 6 z 4.07.1926, s. 1–4; J. Szurig, *Zadania klasy pracującej*, „Solidarność Pracy” (dalej: „SP”), nr 1 z 1.12.1926, s. 1–4.

¹⁷ Charakterystyczna jest tu choćby opinia zawarta we wspomnieniach Tadeusza Katelbacha – *Spoowiedź pokolenia*, wyd. II, Gdańsk 2001, s. 146–147.

¹⁸ Deklaracja programowa Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Uchwalona na posiedzeniu w dniu 6 stycznia r. 1927, „P”, nr 2 z 22.01.1927, s. 1–3.

¹⁹ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 798–800.

²⁰ Redaktorem naczelnym wychodzącego w Warszawie pisma został Szurig. Na winiecie obok tytułu widniały słowa: „Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce”. Kontynuacjami „Solidarności Pracy” były pisma: „Solidarność Robotnicza” i „Syndykalista”.

W kolejnych numerach periodyku, mglista początkowo, wizja bezklasowej, opartej na związkach zawodowych, Polski zaczęła przybierać coraz wyraźniejsze kształty. Jak wspominał po latach Szwedowski: „Pojawienie się pisma wywołało burzę nie tyle ze strony samych związków, ile partii z nimi związanych. Jednolity front od prawicy do lewicy wytworzył się natychmiast”²¹.

Kreśląc obraz zwiastującej zmierzch kapitalizmu „rewolucji ekonomicznej”, syndykaliści akcentowali, iż będzie to „proces powolnego przenikania jednego systemu gospodarczego przez drugi, nowy, który stopniowo wypiera poprzedni, przestarzały ustrój i wreszcie zajmuje jego miejsce”²². Ewolucyjny charakter przeobrażeń jawił się tu jako konieczny nie tylko ze względu na żywotny interes odrodzonego państwa polskiego. Syndykaliści byli zdania, że potrzeba czasu, aby masy pracownicze stały się świadome stojących przed nimi wyzwań i w ramach związków zawodowych nabrały niezbędnych kompetencji dokierowania produkcją. Zakrzewski w charakterystyczny sposób przywoływał przypadek włoski, gdzie w 1919 r. robotnicy najpierw opanowali fabryki, by wkrótce się z nich wycofać: „(...) klasa robotnicza włoska nie umiała objąć w produkcji roli kierowniczej, nie umiała uruchomić warsztatów pracy i pracować w nich normalnie, wytwarzając dobra, które codziennie przemysł wytwarza [podkr. w tekście]. Zemścił się na robotnikach fakt, że od kilkudziesięciu lat byli tylko politykami i w polityce upatrywali jedyną drogę wiodącą do wyzwolenia, a zagadnienia gospodarcze pozostały im obce”²³. Na „zachwaszczonym” przez partie gruncie zawodowym, nowe idee mogły być – jak wskazywano – adaptowane stopniowo, czasu miało też wymagać odrzucenie funkcjonujących w przestrzeni publicznej złudzeń, że przebudowa ustroju dokona się niejako „z góry”, bez niezbędnego wysiłku mas. „Na rząd i sejm – pisał w połowie 1927 r. Szurig – ruch zawodowy nie ma się, co oglądać. Rząd nawet najprzychylniej dla sprawy robotniczej usposobiony, rząd nawet »lewicowy« – jeśli już nawet nie będzie szedł w sprawach społeczno-gospodarczych po linii najmniejszego oporu, to liczyć się będzie musiał zawsze z układem sił społecznych, z realną siłą organizacji reprezentujących czynniki ekonomiczne. (...) by móc prowadzić politykę gospodarczą zgodną z interesami mas pracujących i Państwa, lecz przeciwstawiającą się przywilejom i korzyściom egoistyczno-

²¹ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 791. Por. też np. *Syndykalizm – hasłem dnia*, „SP”, nr 2 z 15.12.1926, s. 1–2.

²² J. Szurig, *Zadania klasy...*, s. 2.

²³ K. Zakrzewski, *Nasza droga*, „SP”, nr 1 z 1.12.1926, s. 6. Zob. też: idem, *Naród wytwórców* (do-kończenie), „P”, nr 24 z 28.11.1926, s. 1–4; J. Rakowski, *Organizacja produkcji a związki zawodowe*, „SP”, nr 8 z 10.06.1927, s. 1–3.

klasowym, rząd musi znaleźć w społeczeństwie siłę, na której mógłby się oprzeć. Taką siłą powinien być ruch zawodowy świata pracy, który początkowo stanowiłby dostateczną przeciwwagę organizacjom kapitału, a stopniowo przejmował w swe ręce kierownictwo produkcji i spraw ekonomicznych kraju, zmierzając w ten sposób do zastąpienia ustroju kapitalistycznego przez gospodarkę społeczną²⁴.

W publicystyce syndykalistów, od pierwszych tygodni po przewrocie majowym obecny był pogląd, iż w warunkach kształtującej się „Polski Pracy” masy pracownicze ulegną nastrojowi „entuzjazmu produkcji”. „Wolni wytwórcy”, „żołnierze-obywatele produkcji”, pracujący „nie na rzecz interesów kapitalistycznych”, ale „dla swego narodu i dla siebie samych”, zapewnić mieli państwu polskiemu najpierw zniwelowanie dystansu dzielącego II Rzeczpospolitą od lepiej rozwiniętych państw zachodnich, a w dalszej perspektywie mocarstwowy rozwój. Zakrzewski, Szurig i inni reprezentanci lewego skrzydła ZNR w specyficzny sposób łączyli tu sorelowski kult postawy bohaterskiej, inspirowaną myślą Brzozowskiego ideę „narodu wytwórców” i konstatację, że w istniejących realiach geopolitycznych kapitalistyczna, demoliberalna Polska „konstytucji marcowej” skazana jest na zagładę²⁵.

Wszystkie zarysowane wyżej koncepcje środowisko polskich syndykalistów podtrzymało także w kolejnych miesiącach²⁶, wychodząc przy tym poza działania o charakterze li tylko propagandowym. Pierwsze „Koła Robotników-Syndykalistów”, które w połowie 1927 r. powstały na terenie kilku warszawskich fabryk były pomyślane jako załączki centrali związkowej, mającej się stać głównym ośrodkiem realizacji idei syndykalistycznych w Polsce²⁷. Wysiłki grupy Szuriga bardzo szybko zostały uwieńczone powodzeniem. Dnia 18 V 1928 r. Rada Naczelna ZNR zadecydowała o rozpoczęciu prac „w celu organizowania (...) ruchu zawodowego pracowniczego i robotniczego przez powołanie do życia Generalnej Federacji Pracy”²⁸. Struktury GFP podjęły działalność jeszcze przed

²⁴ J. Szurig, *W sile związków zawodowych – zwycięstwo proletariatu*, „SP”, nr 9 z 15.07.1927, s. 3. Por. też: K. Zakrzewski, *Błędne drogi syndykalizmu w Polsce*, „P”, nr 7 z 25.07.1926, s. 9–12; J. Rakowski, *Zagadnienie walki z partyjnictwem*, „P”, nr 11 z 14.04.1927, s. 1–2.

²⁵ K. Zakrzewski, *Z kim...*, s. 1–4; idem, *Nasza droga...*, s. 6–7; J. Szurig, *O politykę gospodarczą zgodną z interesem Państwa i klasy pracującej*, „SP”, nr 10 z 1.09.1927, s. 1–5.

²⁶ J. Rakowski, *Zagadnienie uzdrowienia ruchu zawodowego*, „P”, nr 33 z 26.11.1927, s. 5–6; J. Szurig, *Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza*, „SP”, nr 1 z 8.02.1928, s. 1–6; K. Zakrzewski, *Projekt manifestu syndykalistów polskich*, „P”, nr 18 z 29.04.1928, s. 2–3; idem, *Na drodze do reformy ustroju*, „Droga”, nr 7–8 z lipca–sierpnia 1928, s. 649–657.

²⁷ J. Rakowski, *Pierwsze kroki*, „SP”, nr 9 z 15.07.1927, s. 4–6; *Ze Związku Naprawy Rzplitej*, „P”, nr 20 z 16.07.1927, s. 8.

²⁸ *Związek Naprawy Rzeczypospolitej*, „Wszystkie Stronnictwa. Warszawska Informacja Prasowa”, nr 18 (53) z 22–29.05.1928, s. 255.

formalną rejestracją centrali, co nastąpiło 26 IX 1928 r. Po kilku tygodniach placówki federacji istniały już nie tylko w Warszawie, ale także na terenie Zagłębia Naftowego, w Radomiu, Starachowicach i na Śląsku²⁹. Swoisty patronat nad syndykalistycznymi związkami zawodowymi objęło – powstałe w wyniku fuzji ZNR i Partii Pracy – Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast (ZPWiM)³⁰. Pierwsze deklaracje programowe ZPWiM, postulujące m.in. idee organizowania się obywateli „na zasadach zawodowo-gospodarczych”, nie zaś dominujących dotąd „polityczno-partyjnych”, zdawały się wskazywać, że wpływy syndykalistów na lewym skrzydle obozu piłsudczykowskiego rosną³¹.

U schyłku 1929 r. GFP zrzeszała już ponad 33 tysiące osób, kolejny rok przyniósł wzrost o kolejne 9 tysięcy³². Jakkolwiek w porównaniu ze zbliżonym do PPS Związkiem Stowarzyszeń Zawodowych (ZSZ), czy narodowo-solidarystycznym Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (ZZP) było to niewiele³³, bez wątpienia syndykaliści bardzo mocno zaznaczyli swoją obecność w ruchu zawodowym, zwłaszcza w Warszawie i na Górnym Śląsku.

Powołanie do życia GFP zaniepokoiło przede wszystkim socjalistów, wywołało też nerwowe reakcje w obozie ZPP. W obu tych środowiskach, dotąd dominujących na „terenie związkowym”, syndykalistyczna centrala postrzegana była jako swoista dywersja, inspirowana przez sanacyjnych dygnitarzy³⁴. Łatwa do zauważenia przychylność administracji okazywana GFP istotnie wynikała nade wszystko z rachub, iż federacja dokona wyłomu w szeregach opozycyjnych związków zawodowych. Szczególnie znamienny wydaje się w tym względzie przypadek górnośląski, gdzie syndykalistów wspierał „brat zetowy”, wojewoda

²⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1918–1939 (dopływ) (dalej: MSW(d)), sygn. 1024, k. 66v, 70, 75 v., 88 v., 93 v., 111–112, 118. Pierwszym prezesem GFP został Edward Ruszczewski, nie on jednak miał odegrać istotną rolę w dziejach centrali. Od początku ciężar prac organizacyjnych wzięli na siebie „zetowcy” – Szurig, Zieliński, Szwedowski, a także Stefan Kapuściński i Janusz Rakowski. Spoza środowiska „zetowego” wywodził się sekretarz federacji, Bolesław Gawlik. Głównym, obok Szurga, ideologiem GFP pozostawał Zakrzewski.

³⁰ Podstawowe informacje na temat ZPWiM – P. Waingertner, op. cit., s. 77–92.

³¹ AAN, Zjednoczenie Pracy i Wsi i Miast (dalej: ZPWiM), sygn. 1, k. 12.

³² *Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1930*, Warszawa 1932, s. 18.

³³ Dwie największe w Polsce centrale skupiały na przełomie 1930 i 1931 r. po ponad 200 tys. osób każda. Niemal dwukrotną przewagę liczebną nad GFP miały wówczas także Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe oraz, utworzone w wyniku rozłamu w ZSZ, Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych. Ibidem.

³⁴ AAN, MSW(d), sygn. 1036, k. 6–7, 9, 14, 25, 113; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 4, 100, 184–185; S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 1106; J. Stańczyk, *Wpływ politycznej organizacji klasy robotniczej na akcje zawodowe*, „Robotnik”, nr 9 z 9.01.1929, s. 1; *Bezczelność*, „Solidarność Robotnicza” (dalej: „SR”), nr 2 z kwietnia 1929, s. 3.

Michał Grażyński. „Aczkołwiek – wspominał z perspektywy półwiecza, działający na tym terenie pod koniec lat 20., Janusz Rakowski – w pierwszym okresie organizacyjnym Grażyński ze swoich funduszy dyspozycyjnych przyczyniał się do pomocy finansowej, traktowaliśmy to jako pomoc człowieka ideowo z nami związanego, a nie pomoc państwową. (...) Michał Grażyński był politykiem realnym i nie lubił teoretyzować. Z biegiem czasu stawało się dla mnie rzeczą jasną, że GFP potrzebna mu była jako element rządu ziemią śląską, i to dla realizacji określonej koncepcji politycznej. (...) Grażyński wymagał również od GFP ustawienia się w rządzie organizacji i instytucji walczących z »żywołem niemieckim«³⁵. Uwzględniając okoliczność, iż do GFP masowo wstępowali oddani Grażyńskiemu członkowie Związku Powstańców Śląskich stanie się jasne, że szybki wzrost liczebności „polskiej CGT” nie mógł iść w parze z utrzymaniem wysokiego poziomu ideowego, jakim odznaczała się syndykalistyczna kadra. Z czasem, z powyższego faktu zaczęli sobie zdawać sprawę także liderzy GFP, konstatający iż szeregowych robotników należących do organizacji interesuje nie tyle zagadnienie kierownictwa produkcji, co raczej walka z separatyzmem niemieckim na Śląsku lub po prostu zarobki i warunki pracy³⁶. W realiach końca lat 20. trudno było też nie dostrzec, że syndykalistyczny projekt przyszłej Polski w coraz większym stopniu rozmija się z praktyką działania kolejnych sanacyjnych rządów. Tym samym pytanie o samodzielność grupy Szuriga rzeczywiście mogło wydawać się zasadne.

W publicystyce środowisk związanych z GFP problem „ewolucji na prawo”, będący udziałem obozu sanacji, przez dłuższy czas starano się bagatelizować³⁷. Ostrze krytyki wychodzącej z kręgów syndykalistycznych uderzało w partie opozycyjne, gabinety rządowe cieszące się zaufaniem Marszałka oceniano przychylnie, akcentując iż bez zasadniczego przełomu w postawach mas pracowniczych cele „rewolucji majowej” nie zostaną zrealizowane³⁸. Aby ów proces przyspie-

³⁵ J. Rakowski, *Zetowcy i...*, cz. 2, s. 83–84. Zob. też: AAN, MSW(d), sygn. 1035, k. 192; ibidem, sygn. 1036, k. 28–28v., 39–39v., 78.

³⁶ J. Rakowski, *Zetowcy i...*, cz. 2, s. 81–84. Por. też: AAN, MSW, sygn. 1140 (mf25712), k. 131.

³⁷ O tym, iż w rzeczywistości środowisko syndykalistyczne boleśnie odczuwało ustępstwa liderów sanacji, w tym samego Marszałka, na rzecz wielkiego kapitału i środowisk konserwatywnych świadczą choćby uwagi S. Szwedowskiego, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13451/2, s. 644–645, sygn. akc. 13466, s. 781–782, 800.

³⁸ Por. np. K. Zakrzewski, *Dziesięciolecie społecznej polityki państwa polskiego*, „P”, nr 43–45 z 18. 11. 1928, s. 25–28; *My a socjalizm partyjny*, „SP”, nr 3 z 20.01.1929, s. 3; *Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SP”, nr 5–6 z 10.02.1929, s. 7; J. Szurig, *O „kulcie nieodpowiedzialności” jeszcze...*, „P”, nr 24–25 z 5.08.1929, s. 1–4; idem, *Bije godzina czynów*, „P”, nr 26–27 z 20.10.1929, s. 1–4.

zyć, Szurig, Zakrzewski i ich polityczni przyjaciele z jednej strony rozbudowywali struktury GFP, z drugiej zaś nie ustawiali w wysiłkach na rzecz propagowania idei „Polski Pracy”³⁹. Późniejszy rozwój wypadków, a zwłaszcza biografie liderów całego nurtu zdają się wskazywać, że były to wysiłki podejmowane z autentycznym przekonaniem.

Program GFP, uchwalony 24 XI 1929 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej organizacji, w syntetycznej formie ujmował dorobek ideowy środowiska polskich syndykalistów, przy czym autorzy tekstu skupili się na celach możliwych, ich zdaniem, do osiągnięcia już w najbliższej przyszłości. Taki właśnie charakter miał postulat upowszechnienia w Polsce instytucji rad fabrycznych (załogowych), wyłanianych przez pracowników poszczególnych zakładów w głosowaniu na listy przedstawione przez związki zawodowe. Skromne początkowo uprawnienia wspomnianych instytucji planowano stopniowo rozszerzać, jakkolwiek sztandarowe hasło „wolni pracownicy w bezpiecznych warsztatach pracy”, obecne w wielu wypowiedziach publicystycznych, nie zostało tu wyrażone *expressis verbis*. Raczej umiarkowane były też postulaty syndykalistów odnośnie zasadniczych zmian ustrojowych. Zamiast kreślonej z rozmachem wizji likwidacji kapitalizmu i przejścia do „gospodarki społecznej” zaproponowano rozszerzenie kompetencji władzy wykonawczej, zmianę trybu wyboru głowy państwa i wreszcie powołanie „izby syndykalnej”. Naczelną Izbę Produkcji i Gospodarstwa Społecznego postulowano stworzyć w oparciu o „samorząd gospodarczo-zawodowy, zbudowany według gałęzi produkcji, w którym zorganizowana klasa pracująca miałaby zapewniony bezpośredni, szeroki, odpowiadający jej roli, znaczeniu i wartości twórczej udział [podkr. w tekście]”. Poszczególnym izbom produkcji „wyznaczano” istotny wpływ na poszczególne „gałęzie wytwórczości”, „Izba Naczelna” miała w myśl forsowanych założeń „normować” działalność gospodarczą państwa, a także posiadać „uprawnienia ustawodawcze w dziedzinie polityki ekonomicznej, cłowej, umów handlowych itd.”⁴⁰. W programie GFP znalazły się też jednoznaczne sugestie rozbudowy funkcji socjalnej państwa – uzasadniane także tym, iż „zarysowuje się wyraźnie poprawa sytuacji gospodarczej”. Ponadto wskazywano na konieczność rozciągnięcia „kontroli państwowej” nad kartelami i bankami, zmiany polityki podatkowej i kredytowej,

³⁹ Jedną z inicjatyw mających na celu rozszerzenie wpływów w środowiskach młodzieżowych było powołanie do życia Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego. *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 706, 785.

⁴⁰ *Program G.F.P. uchwalony na posiedzeniu Rady Naczelnej w Warszawie w dniu 24 XI 1929 r.*, „SR”, nr 1 z 1.01.1930, s. 1–2.

czy wreszcie „uporządkowania stosunków w dziedzinie wymiany”. Cały tekst miał jednoznacznie propaństwową wymowę; co znamienne, na tym samym posiedzeniu Rada Naczelna GFP skierowała „adres hołdowniczy” do Piłsudskiego⁴¹.

Praktyczna działalność federacji była widoczna przede wszystkim na obszarze stolicy i województwa śląskiego. Syndykaliści nie uchylali się od udziału w walce o wyższe płace i lepsze warunki pracy dla robotników, czasami wchodząc w porozumienia z innymi centralami. Równocześnie starali się łagodzić nastroje i przeciwstawiać propagandzie wymierzonej w sanacyjne rządy własną interpretację wydarzeń. Na Śląsku walnie przyczynili się do rozbicia polsko-niemieckiego Zespołu Pracy, stanowiąc istotne ogniwo wypierania wpływów niemieckich z życia gospodarczego regionu⁴². Sukcesy, które niewątpliwie stały się udziałem GFP trudno jednakże byłoby uznać za fakty przybliżające realizację idei syndykalistycznych na gruncie polskim. Tym samym świadomość wyczerpywania się dotychczasowej formuły, w jakiej funkcjonowała centrala stawiała się dla liderów federacji coraz bardziej oczywista. Widowym przejawem rosnącej frustracji w środowiskach syndykalistycznych był cykl artykułów Szuriga pod wspólnym tytułem *Kryzys ideowy obozu prorządowego*, jaki w maju i czerwcu 1930 r. ukazał się na łamach „Przełomu”. Autor konstatował fakt, iż po czterech latach od „rewolucji majowej” nie dokonała się zapowiadana zmiana ustroju państwa, a hasła „sanacji moralnej” wyblakły, stając się dla wielu już tylko „demagogicznym chwytem”. Zdaniem Szuriga, liczni spośród prominentnych przedstawicieli obozu rządzącego ulegli pokusom władzy, rzucając tym samym cień na „postać nieskazitelną, jaką jest Komendant”. Publicysta winił kierownicze kręgi sanacji – charakterystyczne, że zarzuty nie obejmowały samego Piłsudskiego – za zmarnowanie potężnej energii społecznej, wyzwolonej w maju 1926 r., podkreślał brak jakiegokolwiek wizji polityki społecznej, z pewnym zawstydzeniem pisał także o tym, iż oczywiste w warunkach rewolucji „zerwanie z legalizmem” nie może być utożsamiane z akceptacją dla notorycznego łamania prawa. Konkludując, Szurig nie stawiał „kropki nad i”. „Wielki autorytet moralny Komendanta” i słabość ideowa opozycji dawać miały pewną nadzieję na odwrócenie negatywnych tendencji, jednak-

⁴¹ Ibidem, s. 1–3; B. G. [B. Gawlik], *Z życia Generalnej Federacji Pracy. Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SR”, nr 1 z 1.01.1930, s. 7.

⁴² AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 45, 244–246, 333, 368, 396; *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 4, z. 2, Warszawa 1997, s. 557; J. Malański, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce*, Warszawa 1933, s. 82–83; B. Kubosz, *Zamiast współpracy polskich organizacji zawodowych – kalumnie i oszczerstwa*, „Syndykalista” (dalej: „S”), nr 7 z 1.09.1930, s. 1. Por. też: E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 126–127, 178–179, 209.

że „czteroletnia gospodarka rabunkowa – polityczna i moralna” stanowiła w tym względzie groźne memento⁴³.

Cykl artykułów Szuriga trudno rzecz jasna odczytać inaczej aniżeli pośrednie przyznanie się do porażki środowiska syndykalistycznego. Charakterystyczne, że niemal równocześnie Szwedowski po raz pierwszy wyraził publicznie sugestię, iż sojuszników dla realizacji programu przebudowy społecznej należy szukać także poza „obozem majowym”⁴⁴. Jesienią 1930 r. syndykaliści nie stali jednakże przed alternatywą wyboru pomiędzy aliansem z lewicową opozycją, a pozostawianiem w ramach układu rządzącego. Dla PPS grupa Szuriga i Zakrzewskiego była niczym więcej aniżeli – analogiczną do struktur kierowanych przez Rajmunda Jaworowskiego – sanacyjną agenturą na „terenie robotniczym”, stworzoną przede wszystkim po to, by osłabić ruch socjalistyczny⁴⁵. Problemami wsi syndykaliści w zasadzie w ogóle się nie zajmowali, prymat w procesie przeobrażeń społecznych przyznając wielkomięskiemu proletariatu; ruch ludowy – abstrahując już nawet od formułowanych w tych kręgach koncepcji programowych – również nie mógł się jawić jako potencjalny sojusznik. Poza wszystkim, alians GFP z zaciekle zwalczanymi dotąd partiami byłby całkowicie niezrozumiały dla ogółu członków organizacji i odosobniony głos Szwedowskiego nie mógł tego zmienić.

Pole manewru syndykalistów było więc ograniczone i sprowadzało się do możliwości uczestniczenia w kampanii wyborczej obozu sanacji, z niewielkimi wszakże szansami na mocniejsze zaznaczenie w nim swojej obecności. Charakterystyczne, że „naprawiaci” ZPWim, gdzie lewe skrzydło stanowiła grupa działaczy GFP, pomimo początkowych wahań, ostatecznie wzięły udział w wyborach w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Świadectwem wyraźnego odwrotu, jaki stał się udziałem syndykalistów był też trudny do przecoczenia fakt, iż na listach BBWR, obok konserwatystów i osób związanych

⁴³ J. Szurig, *Kryzys ideowy obozu prorrządowego* (cz. I–IV), „P”, nr 21 z 25.05.1930, s. 2–4, nr 22 z 1.06.1930, s. 1–3, nr 23 z 8.06.1930, s. 2–4, nr 24 z 15.06.1930, s. 1–3. Por. też: AAN, ZPWim, sygn. 28, k. 50–50a.

⁴⁴ S. Szwedowski, *Co począć?*, „P”, nr 30 z 27.07.1930, s. 2–3.

⁴⁵ Warto zauważyć, że przywołany wyżej cykl artykułów Szuriga w „Przełomie” spotkał się w środowiskach PPS z życzliwym przyjęciem – *Ostre wystąpienie „Przełomu”*, „Robotnik”, nr 164 z 11.06.1930, s. 1; J. M. B. [J. M. Borski], *Rozczarowani i zawiedzeni*, „Robotnik”, nr 165 z 12.06.1930, s. 1. Złagodzenie ataków PPS na środowisko syndykalistyczne nie mogło być jednak trwałe, zważywszy na ton propagandy GFP, tym bardziej zaś w kontekście „Brześcia”. Por. np. W. Werner, *Syndykalizm zaprzeczeniem partyjności*, „S”, nr 4–5 z 1.07.1930, s. 1; *Stosunek Generalnej Federacji Pracy do innych ugrupowań robotniczych*, „S”, nr 6 z 1.08.1930, s. 2; *Rozbicie i upadek klasowo-socjalistycznego ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim. Zwycięski pochód GFP*, „S”, nr 9 z 1.11.1930, s. 2; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 325, 333, 342, 349, 392.

z wielkim kapitałem, znaleźli się między innymi: prezes federacji, Zieliński i pełniący funkcję sekretarza generalnego Gawlik⁴⁶.

Konsekwencją strategii przyjętej przez syndykalistów – choć trzeba przyznać, że nie bez kontrowersji⁴⁷ – w trakcie kampanii wyborczej 1930 r. był akces GFP do tworzonego z inicjatywy kół rządowych Związku Związków Zawodowych (ZZZ)⁴⁸. Rezygnacja z występowania pod własnymi sztandarami nie przyszła łatwo, część działaczy federacji była niemal do końca przeciwna fuzji z takimi grupami, jak: solidarystyczna Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych, czy tym bardziej środowiska o proweniencji pravicowej, wywodzące się z narodowo-chrześcijańskich związków „Praca”. Ostatecznie zwyciężył jednak pogląd, iż odmowa udziału w pracach ZZZ oznaczałaby w praktyce przejście do opozycji wobec „obozu Marszałka Piłsudskiego”, a pomijając już nawet aspekt psychologiczny, działająca jako struktura opozycyjna, GFP skazana byłaby na niechybną klęskę. Część działaczy syndykalistycznych miała też niewątpliwie nadzieję, że „konsolidacja” propaństwowych central związkowych, w dalszej perspektywie, otwiera szerokie możliwości propagowania własnych idei⁴⁹.

Utworzony wiosną 1931 r. ZZZ liczył co najmniej 120 tys. członków, stając się tym samym trzecią pod względem liczebności siłą w polskim ruchu związkowym⁵⁰. W statucie organizacji zapisano, iż centrala „uznając dobro Państwa Polskiego za prawo naczelne uważa za cel swego istnienia zorganizowanie klasy pracującej, jako świadomego, twórczego czynnika w życiu społeczno-gospodarczym Państwa, uzyskanie wpływu decydującego na organizację

⁴⁶ AAN, MSW(d), sygn. 1038, k. 224; AAN, ZPWIM, sygn. 30, k. 6, 12, 15–18, 55–56; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 396; *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 10, 11, 14, 21–24; *Nasi posłowie*, „S”, nr 10 z 1.12.1930, s. 1. Gawlikowi i dwóm innym działaczom GFP udało się zdobyć poselskie mandaty, Zieliński poniósł w wyborach bolesną porażkę. W 1930 r. GFP wprowadziła swoich przedstawicieli także do Sejmu Śląskiego.

⁴⁷ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 707–708; J. Szurig, *Odpowiedzialność za zwycięstwo*, „P”, nr 47 z 23.11.1930, s. 1–2. Por. też: P. Waingertner, op. cit., s. 154.

⁴⁸ Okoliczności powstania „Trzech Zetów” szczegółowo charakteryzuje S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931–1939*, Warszawa 1979, s. 51–89.

⁴⁹ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 709–712, 785–786; S. Szwedowski, *Szkice do pracy Dzieje Ruchu Zetowego w Polsce* (rkps), BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy w Polsce Niepodległej (egzemplarz roboczy)*, s. 15–17.

⁵⁰ Podczas Kongresu podawano cyfrę 150 tys., wliczając w to jednak także aktywa dwóch liczących po około 10 tys. związków (Związku Drużyn Konduktorskich i Federacji Kolejowców Polskich), z którymi nie zakończono rokowań i które niedługo po kongresie wycofały się z porozumienia – AAN, Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich (dalej: Moraczewscy), sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 18. Zob. też: S. Ajzner, op. cit., s. 86–87. Według danych na koniec 1931 r. ZZZ liczył już niemal 155,5 tys. osób, podczas gdy ZSZ i ZPP zbliżały się odpowiednio do: 223 i 189 tys. – *Rocznik pracowniczych związków zawodowych. Rok 1931*, Warszawa 1933, s. 18.

wytwórczości, na politykę społeczną i gospodarczą Państwa⁵¹. Wydźwięk wspomnianych słów osłabiała przyjęta przez Kongres Zjednoczeniowy rezolucja w sprawie zmian ustrojowych w Polsce. Działacze łączących się związków akcentowali tu konieczność zwiększenia wpływu państwa na życie gospodarcze, zamiast idei kontroli robotniczej w fabrykach wysunęli postulat państwowego nadzoru nad skartelizowanymi gałęziami gospodarki. Cały zresztą przebieg kongresu konstytuującego ZZZ wskazywał, że lansowana dotąd przez GFP wizja likwidacji kapitalizmu w ramach „rewolucji ekonomicznej” ustąpiła miejsca wątkom etatystycznym i solidarystycznym⁵². Także treść głównego dokumentu programowego „Trzech Zetów”, jakim były Podstawy ideowe i taktyczne ZZZ nie pozostawiała złudzeń, że syndykaliści zdecydowali się na daleko idące ustępstwa, rezygnując z części forsowanych do tej pory haseł⁵³. W oczywisty sposób godzili się też na – podważający zapisaną w statucie zasadę niezależności ZZZ od „jakichkolwiek stronnictw i grup politycznych w Polsce” – „patronat”, który nad centralą objęły kierownicze kręgi obozu sanacji⁵⁴. Cena była więc bardzo wysoka, w jakiejś mierze rekompensować ją miała możliwość oddziaływania na szerokie rzesze robotników zorganizowanych w związku⁵⁵.

We władzach ZZZ syndykaliści uzyskali pozycję odpowiadającą w zasadzie sile liczebnej, którą „wnosili” do zjednoczonej organizacji⁵⁶. Wpływ środowiska dawnej GFP na losy powołanej w 1931 r. centrali od początku był jednak większy

⁵¹ AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 21.

⁵² *Zjednoczenie niezależnego ruchu zawodowego w Polsce. Połączeniowy Kongres Związków Zawodowych w Warszawie*, „S”, nr 6 z 1.06.1931, s. 1–2. Zob. też: S. Ajzner, op. cit., s. 86–90.

⁵³ AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 37–40a.

⁵⁴ Dobrą ilustracją może być tu fragment listu Szuriga do Jędrzeja Moraczewskiego z 23 VII 1938 r., w którym autor odnosił się do okoliczności powstania i początków działalności ZZZ: „Znajdowaliśmy się już w sytuacji, że – w całkowicie odmiennych warunkach niż obecnie – wówczas, kiedy zgodzaliśmy się z zasadniczymi wytycznymi polityki Piłsudskiego – budowaliśmy organizację przy pomocy pieniędzy rządowych. Przypominam tylko, na jakie trudności, przykrości i walki byliśmy dzięki temu narażeni, przypominam naciski, monity i nawet upokorzenia z okresu akcji górniczej w roku 1932, poszczególnych większych strajków, pierwszej i drugiej akcji w monopolach (...)”: AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–134 (mf 2314/16), k. 71.

⁵⁵ Według stanu na koniec 1932 r., liczący prawie 124 tys. osób, ZZZ był drugą po ZSZ (prawie 150 tys.) centralą związkową w Polsce, zostawiając w tyle ZZZP (blisko 101 tys.). W ciągu kolejnych 12 miesięcy zdecydowanie wzrosła przewaga liczebna związków klasowych, straty do ZZZ odrobił też ZZZP. Dnia 31 XII 1934 r. przybliżona liczebność ZZZ, ZSZ i ZZZP wynosiła odpowiednio: 169,5 tys., 244,5 tys. i 157 tys. osób – S. Ajzner, op. cit., s. 208.

⁵⁶ Prezesem Centralnego Wydziału i Rady Naczelnej ZZZ został J. Moraczewski, jednym z czterech wiceprezesów wybrano Zielińskiego. W 11-osobowym CW syndykaliści mieli 3 miejsca, które przypadły Szurigowi, Zielińskiemu i Gawlikowi. Przy wyborze władz kierowano się ustalonymi jeszcze przed kongresem parytetami dla GFP, grupy Moraczewskiego, KGZZ i „Pracy”. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 31.

aniżeli któregokolwiek z pozostałych łączących się związków. Wynikało to przede wszystkim z faktu, iż syndykaliści stanowili w ZZZ grupę najbardziej zwartą w sensie ideowym. Decydując się na „długi marsz”, Szurig i współtowarzysze, od pierwszych miesięcy istnienia „Trzech Zetów”, starali się odcisnąć wyraźne piętno na przekazie propagandowym związku⁵⁷. Nawet pobieżna kwerenda prasy ZZZ z lat 1932–1933 przekonuje, iż zamiar ten został uwieńczony powodzeniem. Artykuły zamieszczane na łamach „Frontu Robotniczego” i innych związkowych pism, z czasem coraz wyraźniej, przypominały w swej wymowie treści obecne w propagandzie syndykalistów pod koniec lat 20. W charakterystyczny sposób środowisko dawnej GFP zaczęło powracać do samego określenia „syndykalizm”, w początkach istnienia ZZZ konsekwentnie zastępowanego mniej zobowiązującymi i ogólnie brzmiącymi sformułowaniami. „Od chwili utworzenia – pisał wbrew oczywistym faktom Szurig w artykule z sierpnia 1933 r. – Związek Związków Zawodowych postawił sprawę jasno i wyraźnie. Stwierdziliśmy: Z.Z.Z. jest organizacją niezależną i bezpartyjną, organizacją syndykalistyczną. Celem naszym – dobro Państwa oraz wyzwolenie społeczne i gospodarcze mas robotniczych przez obalenie ustroju kapitalistycznego [wszystkie podkr. w tekście]”⁵⁸. Ostatnie słowa cytowanego fragmentu oddawały, jak się wydaje, rzeczywiste intencje nurtu syndykalistycznego, trudno byłoby je jednak uznać za reprezentatywne dla całej organizacji, zwłaszcza zaś dla tej części kierownictwa, która uważała poglądy Szuriga i jego zwolenników za utopijne.

W latach 1932–1933 nastroje w ZZZ ulegały stopniowej radykalizacji. Wpływ działaczy związku na politykę sanacyjnych rządów – pomimo odbywających się konsultacji – stawał się coraz bardziej iluzoryczny. Pod naciskiem związkowych „dołów” organizacja w większym aniżeli początkowo zakresie włączyła się do akcji strajkowej⁵⁹. Jakkolwiek zdominowana przez syndykalistów prasa ZZZ

⁵⁷ Było to o tyle łatwiejsze, że to właśnie Szurig został wybrany na kongresie założycielskim ZZZ redaktorem naczelnym związkowej prasy – ibidem. Zob. też: *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 711–712.

⁵⁸ J. Szurig, *Dłoń w dłoni idziemy do zwycięstwa*, „FR”, nr 16 z 27.08.1933, s. 1–2 (cytat na s. 1). Por. też np. idem, *Ofensywa*, „FR”, nr 4 z 7.02.1932, s. 1–4; idem, *Po czterech latach*, „Front Robotniczy Śląska i Zagłębia”, nr 11 z 1.12.1932, s. 1–3; idem, *Na ostrym zakręcie*, „P”, nr 5 z czerwca 1933, s. 1–5; Nostromo [K. Zakrzewski], *Wielka Społeczna*, „P”, nr 7 z 12.06.1932, s. 1–3; S. Dietze, *Kryteria dawne i nowe*, „P”, nr 3 z 31.03.1933, s. 1–3; *Ludzie bez wczoraj i ludzie bez jutra*, „FR”, nr 17 z 10.09.1933, s. 1–2. Zob. także treść wykładów Szuriga na kursach dla działaczy ZZZ, odbywających się jesienią 1932 r. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–80 (mf 2314/8), k. 75–81a.

⁵⁹ Por. np. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–106 (mf 2314/12), k. 23; ibidem, sygn. 71/1–115 (mf 2314/13), k. 2–6a, 13–13a. Na ten temat: S. Ajzner, op. cit., s. 98–133.

w oczywisty sposób przerysowywała skalę zjawiska⁶⁰, a równocześnie działacze spod znaku „Trzech Zetów” unikali wyrażanej wprost krytyki władz, to jednak przeobrażenia w łonie centrali były widoczne. Zachodząca ewolucja wywoływała coraz większy opór przedstawicieli zachowawczego skrzydła związku⁶¹. W warunkach głębokiego kryzysu gospodarczego zasadne stawało się pytanie, na ile ZZZ, kosztem ewentualnych rozłamów, może być organizacją rzeczywiście niezależną, zdolną do przeciwstawiania się projektom rządowym.

Tarcia wewnętrzne w ZZZ po raz pierwszy w sposób bardzo wyraźny ujawniły się, gdy sanacyjne władze podjęły próbę przeforsowania nowelizacji ustaw o czasie pracy, urlopach i zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, równocześnie decydując się na wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Syndykaliści byli tym środowiskiem, które w ramach związku najbardziej jednoznacznie przeciwstawiało się nowym rozwiązaniom, odczytywanym jako, w pewnej przynajmniej mierze, przerzucanie ciężarów kryzysu na masy pracownicze. Tradycyjnie już jednak, werbalny radykalizm nie przełożył się w przypadku grupy Szuriga na równie daleko idące działania, znów zwyciężył argument, że otwarty atak wymierzony w rząd, mający za sobą autorytet Marszałka, byłby zdradą ideałów „rewolucji majowej”. Trudno przy tym rozstrzygnąć, jak w 1933 r. syndykaliści oceniali własne możliwości oddziaływania na obóz piśsudczykowski lub choćby na jego lewe skrzydło⁶².

W toku sporów o określenie oblicza ideowego ZZZ, szermujący radykalnymi, antykapitalistycznymi hasłami syndykaliści stopniowo umacniali swoją pozycję w związku. Najlepszym tego dowodem był II kongres organizacji, odbywający się na początku stycznia 1934 r. w Warszawie. Wprawdzie w oficjalnych dokumentach programowych wpływ koncepcji syndykalistycznych nadal nie był dominujący, w wyborach do władz związkowych grupa Szuriga osiągnęła już jednak znaczący sukces⁶³. Proces ewolucji ZZZ przyspieszały kolejne przypadki rezygnacji

⁶⁰ Występując na III Kongresie ZZZ w 1937 r. przyznał to sam Szurig. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1-133 (mf 2314/15), k. 140-141.

⁶¹ Por. S. Ajzner, op. cit., s. 120-121.

⁶² AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1-113 (mf 2314/13), k. 2-2a, 62; *Wielkie Zgromadzenie robotników warszawskich. Naruszenie praw społecznych uzna klasa pracująca za hasło bojowe nieubłaganej walki z ustrojem kapitalistycznym*, „FR”, nr 5 z 12.03.1933, s. 1-2. Szerzej na ten temat: S. Ajzner, op. cit., s. 134-160.

⁶³ *II Kongres Związku Związków Zawodowych. I dzień Kongresu*, „FR”, nr 2 z 21.01.1934, s. 2-5; *Rezolucje Kongresu Z.Z.Z.*, ibidem, s. 6; *II Kongres Zw. Zw. Zawodowych. Drugi dzień obrad*, „FR”, nr 3 z 11.02.1934, s. 2-5; *Władze Centralne Związku Związków Zawodowych*, ibidem, s. 6; *Założenia kierunkowe związków zawodowych. Uchwalone na II Kongresie ZZZ w dniu 8 stycznia 1934 r. w Warszawie*, „FR”, nr 4 z 25.02.1934, s. 1-10.

z członkostwa prominentnych działaczy, reprezentujących pogląd o konieczności ścisłej współpracy z rządem⁶⁴. Syndykalistom sprzyjała również i ta okoliczność, że ich punkt widzenia stopniowo przyjmował niekwestionowany lider „Trzech Zetów”, Moraczewski⁶⁵. W realiach połowy lat 30. stawało się jasne, że integralność ZZZ jest iluzją, a kontynuacja „kursu na lewo” zakończy się kolejnymi secesjami. Sprawa lansowanego przez BBWR projektu konstytucji była tu tylko jednym z wielu przykładów⁶⁶.

Twierdząca odpowiedź na pytanie, czy Związek Związków Zawodowych nadal jest częścią „obozu majowego”, jeszcze wiosną 1935 r. wynikała nade wszystko z faktu, iż nawet najbardziej radykalni działacze z Szurigiem na czele uważali za niemożliwe jednoznaczne wystąpienie przeciw rządowi cieszącym się poparciem dawnego Komendanta Legionów i Naczelnika Państwa z roku 1920. Jak pisał po latach Szwedowski, „emocja do osoby Piłsudskiego, mało już teraz rozumiała dla współczesnych była często silniejsza od trzeźwego rozumowania”⁶⁷. Śmierć Marszałka w oczywisty sposób przyspieszyła nieunikniony, jak się wydaje, rozwój wypadków. „Syndykalizacja” ZZZ stała się już tylko kwestią czasu, przejście związku do opozycji przynieść miało wszelkie wynikające stąd konsekwencje.

Swoistym rozliczeniem syndykalistów z mitem obozu „rewolucji majowej” był cykl artykułów Zakrzewskiego, który pod wspólnym tytułem *Józef Piłsudski a proletariatus* ukazał się latem 1935 r. na łamach „Frontu Robotniczego”. Charakteryzując drogę życiową Marszałka, publicysta odwołał się do kluczowych pojęć doktryny syndykalistycznej. W ujęciu Zakrzewskiego, Piłsudski od początków swej działalności publicznej uosabiał „postawę bohaterską”, był też zawsze niekwestionowanym, heroicznym przywódcą polskiego proletariatu, potrafiącym wydobyć z mas pracowniczych to wszystko, co cenne i służące realizacji misji dziejowej klasy robotniczej. Autor nie pozostawiał przy tym złudzeń, iż ową misję należy rozumieć w kategoriach syndykalistycznego projektu społeczeństwa wolnych wytwórców. „Państwo Polskie w koncepcji Józefa Piłsudskiego – stwierdzał Zakrzewski dokonując swoistej interpretacji czynów i intencji Marszałka – nie jest, w przeciwieństwie do sowieckiego państwa pracy, państwem klasowo wyłącznym, ale podobnie jak tamto państwo wyrosło ono z rewolucji proletariackiej i umożliwić ma rozwój sił proletariackich dopóki

⁶⁴ Szerzej na ten temat zob. S. Ajzner, op. cit., s. 153–156, 183, 200.

⁶⁵ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 796; S. Szwedowski, *Szkice do...*, BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy...*, s. 17.

⁶⁶ Zob. S. Ajzner, op. cit., s. 226–234.

⁶⁷ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 782.

nie będzie zdolne do »starcia na tym świecie nawet śladu panowania człowieka nad człowiekiem«. Nie może być to państwo kontrrewolucyjnym organem mechanicznej równowagi sił, »tchórzostwa myśli« i małości »ludzi bez wczoraj, ludzi bez jutra, ludzi bez twarzy« [wszystkie podkr. w tekście]⁶⁸. W ostatniej części cyklu najwybitniejszy teoretyk polskiego syndykalizmu w znamienny sposób przewidywał, iż postać zmarłego Marszałka będzie służyć za parawan wielu grupom, które sprzeniewierzyły się ideom Piłsudskiego lub zgoła nigdy nie należały do obozu piłsudczykowskiemu. Aluzje do prominentnych postaci z kręgów władzy były tu oczywiste, choć trzeba przyznać, że równie krytycznie potraktował Zakrzewski opozycyjnych socjalistów. Kończąc swoje obszernie wywody, autor określał testament ideowy Piłsudskiego w symbolicznej formie „Konstytucji proletariatu Polski”: „Artykuł pierwszy: NAKAZ BOHATERSTWA. To nakaz szlachectwa myśli i czynów nakaz zdobywania się na »ogrom wysiłków woli zbiorowej«, nakaz wytępienia w sobie instynktów burżuazyjnych, przewyciężenia moralności zysku i prywaty, z której wypływa wyzysk socjalny. To nakaz wierności swej idei i przewyciężania wszelkich trudności, jakie wyrastają na drogach do jej realizacji. Artykuł drugi: PAŃSTWO POLSKIE, państwo cementowane własną krwią proletariuszy-rewolucjonistów i proletariuszy-żołnierzy, własny organ polskiego świata pracy, organ jego wolności i samostwarzania, państwo jako puklerz, chroniący pracę polską przed obcymi, wrogimi siłami i jako samorząd pracy polskiej. Związki zawodowe, ujmując w celową formę dążenia proletariatu polskiego, stworzą niezlomny kościec państwa polskiego, zapewniając mu trwanie i rozwój, nawet choćby Europa przeżywała niebываłe katastrofy. Artykuł trzeci: WIERNOŚĆ ZADANIU DZIEJOWEMU PROLETARIATU. Walcząc o swe pełne wyzwolenie, o zniesienie wszelkich form wyzysku człowieka przez człowieka:

⁶⁸ K. Zakrzewski, *Józef Piłsudski a proletariatu (1). Dziejowa misja proletariatu*, „FR”, nr 29 z 21.07.1935, s. 4; idem, *Józef Piłsudski a proletariatu (2). Selekcja żywiołów bohaterskich*, „FR”, nr 30 z 28.07.1935, s. 1; idem, *Józef Piłsudski a proletariatu (3). Polska idea państwa*, „FR”, nr 31 z 4 .08.1935, s. 1 (stąd cytaty). Odwołanie do wydarzeń rozgrywających się w Rosji, a później w ZSRR było wyrazem charakterystycznego przekonania syndykalistów, że rewolucja bolszewicka i „rewolucja majowa” stanowiły różne przykłady narastających w Europie po I wojnie tendencji antyliberalnych. W podobnych kategoriach Zakrzewski i jego współtowarzysze postrzegali przypadek włoskiego faszysty, a nawet zwycięstwo Hitlera w Niemczech w roku 1933. Po okresie krótkiej faszynacji dokonania Mussoliniego, polscy syndykaliści pozostawali krytyczni zarówno wobec praktyki funkcjonowania faszysty, jak i komunizmu, choć – co brzmi jak paradoks – niektóre spośród ich interpretacji część współczesnych postrzegała jako przychylnie, już to wobec modelu włoskiego lub też rozwiązań radzieckich. Do tego interesującego tematu, którego nie sposób tu szerzej omawiać por. zwł.: M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 153–159, 177–179; G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 386–390, 605–606.

klas przez klasy, przez tę swą klasową odrębność i walkę, którą prowadzić musi jednolita, bezpartyjna, społeczno-gospodarczo-kulturalna organizacja wszystkich robotników-wytwórców, proletariat ma nie dopuścić do tego, by »rodzima reakcja« wypaczyła demokratyczny charakter odrodzonej Polski [wszystkie podkr. w tekście]”⁶⁹.

*

Ostateczne przejmowanie wpływów w ZZZ przez dawnych działaczy GFP odbywało się w warunkach ostrego sporu nie tylko z tą częścią spadkobierców Marszałka, którzy po 1935 r. znajdowali się u steru rządów. „Naznaczone” wieloletnim okresem pozostawania w orbicie sanacji środowisko syndykalistyczne, także w drugiej połowie dekady, znajdowało się w ogniu krytyki PPS. U progu II wojny światowej syndykalistyczny ZZZ skupiał już tylko nieco ponad 30 tys. członków. Rozbijany przez władze, które podsycaly spory personalne, związek przechodził kryzys wewnętrzny także dlatego, że swoją obecność mocniej zaznaczyły grupy anarchizującej młodzieży, dotąd pozostające w cieniu liderów o „zetowym” rodowodzie⁷⁰.

Ostatni akt dziejów polskiego syndykalizmu rozegrał się w czasie II wojny światowej⁷¹. Gdy zabrakło przywódców pokroju Szuriga czy Zakrzewskiego – którzy wierni wyznawanym ideałom zapłacili cenę życia, walcząc o niepodległą Polskę – środowisko uległo dezintegracji. Projekt społeczeństwa wolnych wytwórców, w którym związki zawodowe stanowiłyby podstawę ustroju, pozostać miał nigdy nie zrealizowaną utopią.

⁶⁹ K. Zakrzewski, *Józef Piłsudski a proletariat (4). Dalsza droga*, „FR”, nr 32 z 11.08.1935, s. 1–2.

⁷⁰ Na ten temat przede wszystkim: S. Ajzner, op. cit., s. 226–424. Poruszona problematyka wymaga niewątpliwie dalszych badań. W zawierającej szereg ważnych ustaleń książce Ajznera niemal zupełnie pominięty został wątek narastających w ZZZ wpływów anarchosyndykalistycznych. Bardzo niewiele miejsca poświęcił autor syndykalistycznej młodzieży, wydarzeniom będącym de facto przybudówką „Trzech Zetów” RIOK-u, wyraźnie też chyba przecenił rolę Moraczewskiego w schyłkowym okresie istnienia związku.

⁷¹ Ideologię Związku Syndykalistów Polskich scharakteryzował w obszernym artykule S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne Związku Syndykalistów Polskich w latach drugiej wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, t. XC, s. 253–284. Niemal zupełnie nieopracowane pozostaje natomiast zagadnienie działalności ZSP, w tym także udziału środowiska – pod własnymi sztandarami – w powstaniu warszawskim. Historycy nie zajmowali się także okolicznościami zniknięcia syndykalistów z polskiej sceny politycznej po II wojnie światowej.

Syndicalists in the camp of the “May Revolution” (1926–1935)

Summary

The text takes up the subject of obscure issues of Polish syndicalism of 1926-1935. Gathered around Jerzy Szurig and Kazimierz Zakrzewski syndicalists derived from socially radical “zeta” movement, which had been connected with democratic irredenta since the end of XIX century. The impulse that caused this small environment become active was the May Revolution. Similar to all advocates of Józef Piłsudski syndicalists welcomed the come back of Marshall to power with huge hope, however, their understanding of the situation differed greatly from substantial majority of the then presented opinions. Triumph of the “May Revolution” was for Szurig, Zakrzewski and their political friends apparent proof of bankruptcy of a liberal-democratic model, final termination of degenerate “party state” and readable signal saying that capitalism in Poland lived through its last days. At the same time syndicalists argued that logical consequence of May 1926 events should have been the realization of a no-class vision based on labour unions and super powerful Poland of Labour.

In 1926-1935 syndicalistic environment situating itself on the left-wing side of Sanacja took up numerous propaganda and organizational actions aiming at pushing through postulated concepts. The effects of these efforts appeared miserable. With time syndicalists evaluated processes taking place in the “May camp” more and more negatively, at the same time, however, avoiding questioning Piłsudski’s actions as such. Syndicalistic activists perceived in a person of former Commander of Legions and State Governor a factor still capable of pushing the ruling camp into the right direction by his prestige and respect. Syndicalists seemed not to realize the fact that the project of a society of free manufacturers, where labour unions would be the basis of the state system, had never been even considered by Piłsudski. After Marshall’s death in May 1935, joining opposition by Szurig and Zakrzewski group was just a question of time.

Синдикалисты в лагере «майской революции» (1926–1935)

Резюме

Текст касается малоизвестной проблематики польского синдикализма 1926-1935 гг. Объединенные вокруг Ежи Шурига и Казимежа Закшевского синдикалисты происходили от общественно радикального «зетового» движения, связанного с конца XIX века с лагерем демократической ирреденты. Импульсом, активизирующим эту небольшую среду, стал майский переворот. Синдикалисты, подобно тому как все сторонники Юзефа Пилсудского, встретили возвращение Маршала к власти с огромными надеждами, однако их осмотр ситуации отличался от преобладающего большинства существующих в то время мнений. Успех «майской революции» был для Шурига, Закшевского и их политических друзей очевидным доказательством банкротства либерал-демократической модели, окончательным этапом выродившегося «партийного государства» и четким сигналом того, что капитализм в Польше доживает своих дней. Синдикалисты аргументировали при этом, что логическим последствием майских событий 1926 г. должно стать претворение в жизнь бесклассового видения, основанного на профсоюзах, великодержавной Польши Труда.

В 1926-1935 гг. синдикалистическая среда, располагающаяся на левом фланге санационного лагеря, предприняла целый ряд пропагандистских и организационных действий, имеющих целью провести желанные концепции. Результаты этих усилий оказались мизерными. С течением времени синдикалисты всё более критически оценивали процессы, происходящие в «майском лагере», избегали однако при этом отвергать действия самого Пилсудского. Лицо бывшего Коменданта легионов и Начальника государства представлялось синдикалистическим деятелям фактором, который своим авторитетом всё еще может направить правящий лагерь на правильный путь. Синдикалисты не хотели замечать, что проекта общества свободных производителей, в котором профсоюзы были бы основой строя, Пилсудский никогда даже не обдумывал. Смерть Маршала в мае 1935 г. привела к тому, что уход группы Шурига и Закшевского в оппозицию стал только вопросом времени.